

ROMAN ROŹDŻEŃSKI

FILOZOFIA
A RZECZYWISTOŚĆ
Spór o poznawalność świata

Wydawnictwo WAM

Kraków 2012

Przedmowa

Refleksja nad dziejami filozofii prowadzi do wniosku, że od swego początku w starożytnej Grecji jest ona terenem ustawicznego ścierania się ze sobą dwóch, zasadniczo odmiennych, sposobów myślenia. Pierwszy z nich ma charakter konstruktywny i wyraża się w dążeniu do głębokiego zrozumienia tego, co jest najbardziej podstawowe w otaczającej nas rzeczywistości, jak również w nas samych. Owoce tego sposobu myślenia są te rozmaite pozytywne koncepcje, wypracowane przez kolejne pokolenia myślicieli, w których dają oni wyraz osiągniętemu przez siebie zrozumieniu podstawowych problemów filozoficznych. Wszystkie tego rodzaju pozytywne koncepcje współtworzą też od początku coś takiego, co można by określić mianem konstruktywnego nurtu dociekań filozoficznych.

Natomiast drugi sposób myślenia sytuuje się zwykle w opozycji – bardziej bądź mniej radykalnej – do tamtego nurtu. Cechuje się on bowiem tendencją do podnoszenia zastrzeżeń oraz wątpliwości odnośnie do tego, co zostało intuicyjnie odkryte, a następnie dyskursywnie wyartykułowane w pozytywnych koncepcjach, które wypracowano w ramach konstruktywnego sposobu myślenia. Z tego względu ten drugi rodzaj refleksji określa się zwykle mianem krytycznego nurtu filozofii. Nurt ten został zapoczątkowany w starożytnej filozofii greckiej przez krytyczne przemyślenia sofistów, a zwłaszcza sceptyków.

W toku dziejów filozofii oba te nurty myślenia warunkują się wzajemnie. Zwykle zaś dokonuje się to w ten sposób, że po okresie tworzenia wielkich konstruktywnych koncepcji, będących dziełem twórczej intuicji myślicieli (którym udało się w nowy sposób spojrzeć na podstawowe problemy filozofii), przychodzi wkrótce czas krytycznej refleksji nad tymi pozytywnymi osiągnięciami. Wiąże się to zazwyczaj z wysuwaniem krytycznych uwag odnośnie rozmaitych

braków i niejasności, jakie miały miejsce w tamtych koncepcjach. Dlatego ten okres wzmózonego krytycyzmu bywa niejednokrotnie czymś bardzo cennym i potrzebnym, gdyż zmusza niejako tych myślicieli, którzy mają nastawienie konstruktywne, ażeby starali się bardziej gruntownie przemyśleć i lepiej dyskursywnie uzasadnić to, co ma stanowić podstawę opracowywanych przez nich koncepcji. Niekiedy jednakże bywa tak, że ów nurt krytycznego myślenia przybiera postać nazbyt skrajną. A wtedy podważa on w ogóle poznawczą zasadność (a tym samym jakąkolwiek wartość) wszelkich pozytywnych koncepcji, jakie dotychczas zostały opracowane (bądź też będą jeszcze kiedyś opracowane) w ramach konstruktywnego nurtu filozofii. Innymi słowy, taki skrajny krytycyzm niesie zagrożenie w postaci całkowitego zwątpienia w nasze możliwości poznawcze, czyli w możliwość osiągania przez nas tego rodzaju prawd, które byłyby ważne w sposób ponadosobisty.

Jednym z głównych tematów trwającego odwiecznie sporu między przedstawicielami obu tych – tak zasadniczo odmiennych – nurtów filozoficznego myślenia jest doniosły problem dotyczący możliwości naszego poznawczego dostępu do świata zewnętrznego. Problem ten – jak wiadomo – już starożytni sceptycy uznawali za niemożliwy do racjonalnego rozstrzygnięcia. W ten sposób podważali oni zasadność wszelkich pozytywnych koncepcji filozoficznych, które dążą do wyjaśnienia natury świata. Wraz z tym zakwestionowali również zasadność naszego naturalnego przeświadczenia o tym, że poza zjawiskami, jakie zmysłowo postrzegamy, istnieje jeszcze – niezależny od nas – świat rzeczy zewnętrznych. To swoje stanowisko sceptycy uzasadniali przy pomocy argumentów, które dowodziły, że z powodu braku bezwzględnie wiarygodnego kryterium wszelkie nasze usiłowania, ażeby poznawczo wykroczyć poza zjawiska, zawsze nieuchronnie okazują się daremne.

Jak wiadomo, w trakcie dziejów filozofii starano się w różny sposób przezwyciężyć argumentację sceptyków. Najbardziej znaną stała się – u początku czasów nowożytnych – ta próba radykalnego przezwyciężenia sceptycyzmu, którą podjął KARTEZJUSZ na drodze tzw. metodycznego wątpienia. Jednakże dalsze dzieje nowożytnej filozofii, po KARTEZJUSZU, nasuwają wątpliwość odnośnie do tego, czy była to próba udana. Wszak przeświadczenie o niemożliwości

poznawczego wykroczenia poza zjawiska powróciło po pewnym czasie z całą mocą w sceptycznej filozofii HUME'A, jak również w krytycznej filozofii KANTA. Cóż takiego spowodowało, że – po KARTEZJUSZU – w przemyśleniach kolejnych wielkich nowożytnych filozofów ponownie doszły do głosu wątki sceptyczne? Próba znalezienia odpowiedzi na to ważne pytanie stanowić będzie jeden z celów rozważań podejmowanych w tej rozprawie. Wymagać to będzie odpowiedniego przeanalizowania epistemologicznych koncepcji, jakie zostały opracowane przez: MALEBRANCHE'A, LOCKE'A, LEIBNIZA, BERKELEYA, HUME'A oraz KANTA. W trakcie tych analiz, głoszone przez nich poglądy będą kolejno konfrontowane z podstawowymi przeświadczeniami starożytnych sceptyków.

Drugim natomiast celem niniejszych rozważań będzie próba krytycznego zbadania tej oto kwestii: czy te zasadnicze przeświadczenia sceptyków, które stanowiły logiczną podstawę ich stanowiska, należy uznać za wystarczająco uzasadnione? Potrzeba przeprowadzenia tego rodzaju badań jest uzasadniona tym, że nie ulega wątpliwości, iż wszelkie filozoficzne stanowiska – a więc i stanowisko sceptyków – zawsze są zakorzenione w określonych intuicyjnych przeświadczeniach. A choć przeświadczenia te są uznawane za bezspornie słuszne przez zwolenników danego stanowiska, to przecież – jak pokazują to dzieje filozofii – owo poczucie ich oczywistej słuszności może niekiedy okazać się czymś złudnym. Tak mianowicie może stać się wtedy, gdy kwestia zasadności tych intuicyjnych przeświadczeń zostanie poddana wnikliwej analizie.

Otóż, gdyby rzeczywiście w wyniku przeprowadzonych tutaj rozważań udało się znaleźć odpowiedzi na obydwie – wskazane powyżej – kluczowe pytania, powinno to rzucić określone światło na kwestię możliwości rozstrzygnięcia odwiecznego sporu o poznawalność świata zewnętrznego.

Kraków, 15 kwietnia 2012 r.